PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 440 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 500 M
Za granicą . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 880 M
Z dwuczesową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . 1000 M
Za granicą . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 1/I
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. [illegible]

Nr. 6168. Lwów, piątek 9. grudnia 1921. Rok XII

Przesilenie marszałkowskie spodziewane.

Układ irlandzko-angielski zawarty.

Brama udręczeń.

Lwów, 8. grudnia.

Repatryacya jeńców - Polaków z Rosyi pozostanie nazawsze wspomnieniem gorzkiem i upokarzającem. W ślad za niem iść będą cienie zmarłych w sowieckich kazamatach, w drodze do kraju, u słupów granicznych. Życie ich nie wiadomo komu i na jaką ofiarę złożone domaga się zadośćuczynienia. Kto ponosi winę?

Kto winien jest temu, że powrót jeńców, zakładników i uchodźców polskich przeciąga się z miesiąca na miesiąc, a równocześnie ci, którzy czekają na swą kolej, cierpią katusze niesłychane, fizyczne i moralne? — Że więzi się ich, głodzi i zamiast znaku z Ojczyzny karmi bolszewicką literaturą? Że chwila, w której dobiją się wreszcie do granic państwa, jest chwilą strasznej próby i zawodu? Na spotkanie ich wychodzi niechęć i niedołęstwo; łapownictwo wyciąga swą drapieżną dłoń po okup za to, co się im prawnie należy. Kto winien jest temu, że ci, którzy dobili się wreszcie do punktu przeładowania, giną bez pomocy? Że na każdym kroku o oczy ich bije nędza, zaniedbanie lub destrukcya?

Minister Darowski składa winę na złą wolę sowietów i na brak poparcia ze strony społeczeństwa. Minister Michalski oskarża rząd poprzedni o brak kontroli nad zużyciem funduszów. Obaj stwierdzają, że rząd zadanie swe spełnił w zupełności.

A zatem wszystko w porządku. Rząd nie może, sowiety nie chcą, a społeczeństwo sprawą się tą wogóle nie interesuje. Wszystko musi zostać po staremu, bo wszyscy są bezradni. Repatryanci dalej muszą ginąć, marznąć i głodować. Załamią się nad ich losem bezsilne ręce, a im niech to wystarczy.

Że sowiety prowadzą akcyę planową w kierunku zniechęcenia Polaków w Rosyi do Polski, nawrócenia na swój katechizm podatnych, a wygubienia odpornych, — to historya powszechnie i zbyt dobrze znana, aby min. Darowski mógł przypuszczać, że dokonał odkrycia. Jest to rzecz zresztą bardzo wygodna złożyć całą winę na trzeciego. Godziłoby się jednak zapytać, czy na tę sowiecką złą wolę niema rady? Czy tak już być musi, że Trocki kpić sobie będzie z Polski, z jej Rządu, z jej przedstawicieli w Moskwie? Zdaje się, że to nie jest konieczność. Bo na to, aby zdobyć sobie autorytet u państwa sąsiedniego, nie musi stać na granicy wielomilionowa armia, gotowa w każdej chwili do wkroczenia i wymuszenia orężem tego, czego dobrowolnie uzyskać się nie da. Obecny stosunek Rosyi do Polski nie jest dziełem przypadku, lecz owocem długich miesięcy wzajemnego współżycia, konsekwencyą słów szumnych i groźnych — i czynów pokornych i posłusznych. Rosya nie może się liczyć z Polską, bo Polska zbyt liczy się z Rosyą. Spaliwszy na żądanie z Kremlu wszystkie te atuty, które Kreml niepokoiły, staje dziś bezradna i bezsilna wobec tragedyi własnych obywateli.

Repatryanci traktowani są przez Rosyę jako materyał agitacyjny — twierdzi min. Darowski. To prawda. Ale każda agitacya, aby była skuteczną, musi mieć grunt podatny i sprzyjające warunki, aby mogła wydać owo-

W obronie wolności przekonań i sumienia.

Wydział filozoficzny Uniwersytetu Jana Kazimierza potępia prasę reakcyjną za uniemożliwianie nauce polskiej pracy na kresach.

W sprawie, poruszanej kilkakrotnie na łamach pisma naszego, otrzymujemy nie potrzebujące zresztą komentarzy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Proszę uprzejmie o wydrukowanie w cennem Piśmie swem komunikatu następującego:

Rada Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie uchwaliła **na posiedzeniu dnia 7. grudnia 1921 r. ogłosić w prasie protest przeciw ujawnianiu wewnętrznych spraw Uniwersytetu i Wydziału Filozoficznego, nie podawanych do wiadomości publicznej w sposób urzędowy, jedynie miarodajny.**

Rada Wydziału Filozoficznego zastrzega się stanowczo przeciw wyszydzaniu profesorów **za przekonania, którym dają wyraz czy w toku wewnętrznych spraw urzędowych, czy w życiu koleżeńsko - uniwersyteckiem.**

Rada W. F. U. J. K. **potępia próby podburzania młodzieży przeciw profesorom i ubolewa nad nieliczącymi się z interesami państwowymi, narodowymi i kulturalnymi atakami „Kuryera Powszechnego", powtórzonymi przez „Rzeczpospolitą" i „Głos Narodu", a zmierzającymi do zakłócenia normalnych warunków pracy w tym Uniwersytecie, który z natężeniem wszystkich sił spełnia swe zadanie jako ognisko Nauki Polskiej, a więc polskości na kresach.**

We Lwowie, dnia 7. grudnia 1921 r.

Za Radę Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Dziekan: **Prof. Dr. K. Kwietniewski.**

Jutro na porządku dziennym ustawa o pow. służbie wojsk.

Warszawa, 8. grudnia.

(Telef.) (m). Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu ma zabrać głos minister S. W. gen. Sosnkowski. Stanie się to z racyi pierwszego czytania projektu ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, który to projekt minister Sosnkowski zamierza umotywować wyczerpującem przemówieniem. Z tego powodu projekt ustawy o daninie umieszczony jako punkt trzeci porządku dziennego obrad jutrzejszego posiedzenia nie będzie mógł być nawet w drugiem czytaniu załatwiony. Wobec tego sobotnie posiedzenie Sejmu potrwa prawdopodobnie przez cały dzień.

ce. Grunt podatny tworzą bezwzględnie nasi wygnańcy, rzuceni bez ratunku, zdani na pański gest jakiegoś członka komisyi repatryacyjnej. Równocześnie jednak widzą oni stan skrajnej ruiny, w jaką wtrąciły Rosyę wszczepiane w nich zasady. Byłaby to poważna przeciwwaga komunistycznej agitacyi — pod warunkiem, że, przybywszy na grunt ojczysty, znajdą biegunowy kontrast tego, co przeżyli i czego świadkami byli w Rosyi. Tymczasem gotuje się im przyjęcie bodaj gorsze, niż odprawa z sowieckich obozów koncentracyjnych.

Skutków nie trudno przewidzieć. I nie można się potem dziwić, lub oburzać, że „płynie ze Wschodu ferment". Wprawdzie są te stosunki na pograniczu ogniową próbą charakterów i uczuć patryotycznych powracających, jednak wobec stanu ich próba taka jest stanowczo zbyt ryzykowną.

Rząd umywa ręce. Więc kto ma się zająć tą sprawą? Rząd oskarża społeczeństwo o obojętność. Więc co ma robić społeczeństwo? Składki? Herbaciarnie obywatelskie w Baranowiczach czy Stołpcach?

O ile Rządowi brak środków, jest obowiązkiem społeczeństwa środków tych dostarczyć. Ale jest również obowiązkiem Rządu ująć akcyę w swe ręce, zorganizować ją i potrzebne mu środki wyegzekwować. W roli tej — wobec koniecznych rozmiarów pomocy — nie zastąpi go ani „Czerwony" ani „Biały Krzyż", ani żadna inna organizacya społeczna, nie rozporządzająca stosownymi zasobami i wpływami.

Czas nagli. Dzień każdy pozbawia Państwo wartościowych obywateli, a przysparza mu elementu najmniej pożądanego. Tuszyć należy, że Sejm, na którego porządek dzienny weszła ta sprawa, załatwi ją wreszcie w sposób zadowalający i ostateczny.

JESZCZE JEDNA NOTA SOWIECKA.

Warszawa, 8. grudnia.

(Telef.) (m). Komisarz sowiecki Cziczerin nadesłał rządowi polskiemu nową notę, adresowaną na ręce charge d'affaires rządu polskiego w Moskwie. Nota ta zostanie jutro oficyalnie podana do wiadomości publicznej.

Polska zgadza się na umowę handlową z Rosyą.

Warszawa, 8. grudnia.

(Telef.) (m). Jak słychać rząd polski wyraził swą zgodę na zawarcie umowy handlowej z Rosyą sowiecką i zawiadomił o tem przedstawicieli dyplomatycznych Rosyi i Ukrainy sowieckiej, w Warszawie.

Przesilenie marszałkowskie spodziewane w przyszłym tygodniu.

Ewentualne trzy kandydatury. — Endecya chce wytworzyć iunctim między votum ufności dla marszałka i Naczelnika Państwa.

Warszawa, 8. grudnia.

(Telef.) (m). W kołach sejmowych liczą się z tem, że kryzys na stanowisku marszałka Sejmu stanie się w przyszłym tygodniu sprawą aktualną. Z wymienianych 3 kandydatów na stanowisko marszałka, a mianowicie Skulskiego, Stesłowicza i Baworowskiego dwaj pierwsi odpadają, ponieważ p. Skulski i Stesłowicz mieli oświadczyć, że wyboru nie przyjmą, tak, że pozostaje jedynie p. Baworowski. W kołach zbliżonych do endecyi lansują wiadomość, że w razie postanowienia w jakiejkolwiek formie kwestyi zaufania do marszałka Trąmpczyńskiego, prawica ze swej strony postawi kwestyę zaufania dla Naczelnika Państwa.

KONFLIKT MIĘDZY MIN. MICHALSKIM A NARUTOWICZEM ZAŻEGNANY.

Warszawa, 8. grudnia.

(Telef.) (m). Konflikt, jaki istniał w ciągu kilku dni ostatnich między min. skarbu **Michalskim i min.** robót publicznych **Narutowiczem,** został wczoraj zażegnany. Minister skarbu w komisyi od budowy kraju zapewnił, że **nie tylko nie nosi się z zamiarem zniesienia ministerstwa robót publicznych, ale przeciwnie, uważa to ministerstwo za b. pożyteczne** i to nie tylko w sprawie odbudowy kraju, ale i w innych gałęziach, w pierwszym zaś rzędzie w dziale budowy dróg wodnych i komunikacyi. **Również nie było zamiarem rządu zamknięcie kredytów na odbudowę kraju.** Ponadto rząd **zamierza utrzymać nadal Bank odbudowy.** Odpowiedni statut został już wniesiony do Sejmu.

O ZNIŻKĘ CEN NAFTY.

Warszawa, 7 grudnia.

(PAT.) Komisya przemysłowo-handlowa obradowała wczoraj nad wnioskami zgłoszonymi w przedmiocie przesilenia gospodarczego. Przewodniczący dr. Diamand w polemice z kierownikiem ministerstwa przemysłu i handlu p. Strassburgerem zwrócił uwagę na wygórowane ceny nafty w Polsce, wywołane działalnością związku rafineryi „Krajonafta", do której należy także rafinerya państwowa. Mowca domagał się wywarcia wpływu na rafinerye, aby obniżyła cenę nafty, lub też by rafinerya państwowa sprzedawała naftę na własną rękę. Komisya uchwaliła przedłożone jej wnioski.

Plany rozbudowy miast.

Wywiad z p. Grzędzielskim.

Część czynszu opłacana na P. K. O. — Lokator musi się tą sumą wykazać pod grozą eksmisyi. — Użycie odnośnych funduszów przez Rząd.

Warszawa, 8. grudnia.

(Telef.) (m). Z powodu debaty w komisyi prawniczej o ochronie lokatorów, korespondent Wasz zwrócił się do referenta sprawy p. Grzędzielskiego z prośbą o szczegóły.

W odpowiedzi p. Grzędzielski rozwinął następujący plan uzyskania odpowiednich funduszów na rozbudowę miast i przeprowadzenie remontu istniejących już domów. Z czynszów za mieszkania i wszelkie lokale, które podlegają ustawie o ochronie lokatorów wydatna część ma przypaść właścicielom realności, reszta zaś ma być przez lokatorów wpłacana do P. K. O. przy pomocy specyalnych przekazów. Z uiszczenia tych kwot lokator będzie się musiał wykazywać przed właścicielem domu, a to pod rygorem eksmisyi. Wpływające w ten sposób fundusze stanowiłyby państwowy fundusz budowlany administrowany przez bank, któryby dla każdego z właścicieli domów prowadził osobne konto indywidualne. Na podkład tego konta właściciele realności otrzymywaliby obligacye imienne, odpowiednio oprocentowane. Przenoszenie tych obligów byłoby możliwe tylko w drodze spadku. Z tego funduszu właściciele realności otrzymywaliby pożyczki na budowy, nadbudowy, i remont. Ponadto z tego funduszu możnaby otrzymywać pożyczki na budowę domów nowych.

Układ anglo-irlandzki podpisany,

15 b. m. nastąpi ratyfikacya.

Londyn, 7. grudnia.

(AW) **Wczoraj nad ranem podpisany został układ między rządem angielskim a przywódcami sinnfeinistów. Rada gabinetowa jednomyślnie powzięła uchwałę o zawarciu po**koju z Irlandyą. Parlament 15. b. m. ma tę uchwałę ratyfikować. L. George odbiera gratulacye ze wszystkich stron z okazyi tego sukcesu. Dzienniki angielskie podnoszą, że układ ten będzie najważniejszym faktem historyi irlandzkiej. Angielskie siły zbrojne mają bronić wybrzeży W. Brytanii i Irlandyi aż do chwili zorganizowania przez rząd irlandzki własnej siły zbrojnej. Porty W. Brytanii i Irlandyi będą przyjmowały okręty obu państw.

Irlandya będzie zrównana z koloniami.

Otrzyma nazwę: Iryjskie wolne państwo.

Londyn, 7 grudnia.

(A. W.) Ze szczegółów układu irlandzko-angielskiego wynika, że Iryjskie państwo wolne będzie w takim stosunku do Anglii, jak Kanada, Australia i Afryka południowa.

Londyn, 7 grudnia

(PAT.) Wolff. Ostatnie rokowania w sprawie irlandzkiej były prowadzone przez Lloyda George'a, Chamberlaina, lorda Birkenheada, Churchila z sinnfeinistami Collinsem i Bartonem. Warunki osiągniętego porozumienia będą przedłożone parlamentowi i dail eyreanowi. Lord Birkenhead zakomunikował dziś szczegóły układu, którego głównymi warunkami są: Z małemi zastrzeżeniami Irlandya będzie zrównana z Kanadą, Australią, Nową Zelandyą i Południową Afryką i będzie miała nazwę: „Irlandzkie wolne państwo". Południowa Irlandya będzie zatem u siebie w domu panem. Istnieją próby urządzenia Irlandyi na tych samych podstawach, jakie zostały zastosowane w Afryce Południowej. Przedstawiciele sinnfeinistów są gotowi zakomunikować parlamentowi irlandzkiemu, że nowo utworzone wolne państwo irlandzkie nie zawrze układu z imperyum brytyjskiem, lecz wejdzie w skład państwa brytyjskiego. W konstytucyi będzie w niedwuznaczny sposób zadokumentowana wierność dla wspólnoty państwowej i króla Jerzego. Kwestyami finansowemi kierować będzie parlament południowo-irlandzki. Irlandya weźmie odpowiedni udział w długach narodowych i w wydatkach wojennych. Wysokość tej sumy ustali sędzia rozjemczy. Jeżeli Ulster zdecyduje się w ciągu miesiąca po przyjęciu ustawy zatrzymać dotychczasowe pełnomocnictwa, będzie mu to dozwolone, jeżeliby zaś miał uchwalić utrzymanie reprezentacyi w angielskiej Izbie gmin, w takim razie uchwała ta będzie respektowana. Jeżeli wreszcie Ulster nie będzie chciał wysłać przedstawicieli do parlamentu wszechirlandzkiego, będzie miał prawo nadal utrzymać to stanowisko przy zachowaniu zupełnego spokoju. Warunki będą przedłożone z Nowym Rokiem obu izbom parlamentu angielskiego. Jeżeli ich parlament nie przyjmie, wówczas naród angielski będzie miał sposobność powzięcia decyzyi.

RADOŚĆ W ANGLII

Londyn, 7. gru.

(AW) W Anglii panuje radość z powodu zawarcia ugody z Sinnfeinistami. Istnieje nadzieja, że Ulster odniesie się życzliwie do tego układu.

Dotychczasowe wyniki konferencyi Waszyngtońskiej.

Bordeaux, 7. grudnia.

(PAT) Radio. Jak donoszą z Waszyngtonu, sytuacya co do wyników konferencyi przedstawia się następująco:

Panuje prawie zupełna zgoda co do zasad programu morskiego, przedstawionego przez Hughesa.

Bazy morskie Pacyfiku wschodniego nie będą fortyfikowane.

W miejsce przymierza angielsko - japońskiego będzie utworzone poczwórne przymierze Stanów Zjednoczonych, Japonii, Anglii i Francyi.

Proklamowana będzie integralność terytoryalna Chin oraz respektowanie terytoryów morskich, należących do każdego z mocarstw.

Pozostaje jeszcze jeden punkt nie ustalony, t. zn. jak należy rozumieć integralność terytoryalną Chin i jakie terytorya integralność ta ma objąć.

Japonia przyjęła amerykańskie propozycye rozbrojeniowe.

Paryż, 7. grudnia.

(AW) „R. Y. Herald" donosi z Tokio, że **rząd japoński oświadczył rządowi Stanów Zjedn., że przyjmuje propozycye Hughesa w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich w stosunku flot 5:5:3.** Jest to wielki sukces konferencyi waszyngtońskiej.

FRANCYA ZRZEKŁA SIĘ TONKINGU.

Waszyngton, 7. grudnia.

(AW) Niezmiernie korzystne wrażenie wywołało tu zrzeczenie się przez Francyę jej posiadłości w Chinach (Tonking), co świadczy o prawdziwie pokojowych zamiarach. Francya była jedynem państwem, które szczerze i bezwarunkowo zrzekło się swych terytoryów w Chinach.

ORĘDZIE HARDINGA.

Waszyngton, 7. grudnia.

(AW) W swem orędziu do kongresu Harding oświadcza, że nie ma wcale zamiaru występować z projektem odbudowy świata. St. Zjedn. gotowe jednak przyłożyć rękę do tej odbudowy. Co do Rosyi, to Ameryka nie uznaje rządu sowietów, jednakże wobec cierpień ludności rosyjskiej i wypadków śmierci głodowej proponuje kongresowi oświadczenie się za akcyą pomocniczą. Na końcu orędzia — wspomniawszy o konferencyi waszyngt. — oświadczył, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, wynik jej będzie korzystny dla świata.

Senat francuski uchwalił Briandowi votum zaufania.

Paryż, 7 grudnia.

(A. W.) Na posiedzeniu senatu uchwalono polityce Brianda wotum zaufania 279 głosami przeciw 12.

VOTUM ZAUFANIA OTRZYMAŁ WŁOSKI RZĄD.

Rzym, 7 grudnia.

(PAT.) Po przemówieniu Bonomi'ego, parlament większością głosów udzielił rządowi votum zaufania.

BRIAND GOTÓW DO POLITYKI POJEDNAWCZEJ WOBEC NIEMIEC.

Berlin, 7. grudnia.

(AW) „Berl. Tagbl." donosi z Rzymu, że Briand w rozmowie z paryskim korespondentem „Messagero" oświadczył, że gotów jest **kontynuować politykę pojednawczą w stosunku do Niemiec.** Dla prowadzenia tej polityki konieczną jest jednak zgoda Francyi i Włoch.

NIEMCY ROZCZAROWANI.

Berlin, 7. grudnia.

(AW) Mowa angielskiego ministra skarbu, w której oświadcza, że niema dostatecznego powodu udzielania Niemcom moratoryum, wywołała tu ogólne rozczarowanie. Niemcom nie pozostaje nic innego, jak prosić Anglię o pożyczkę

RATHENAU EWENTUALNYM MINISTREM FINANSÓW.

Berlin, 7 grudnia.

(A. W.) Uważają tu za możliwe, że **Rathenau** na wypadek powodzenia rokowań londyńskich, **zostanie ministrem finansów**, oraz sprawować będzie równocześnie urząd ministra odbudowy.

ALBAŃCZYCY ZŁAMALI OPÓR MIRYDYTÓW.

Belgrad, 7 grudnia.

(A. W.) Albańskie wojska rządowe **złamały** ostatecznie opór Mirydytów i obsadziły cały obszar albański. Mirydyci przechodzą tysiącami granicę jugosłowiańską.

Z DNIA.

OBNIŻENIE PŁAC URZĘDNICZYCH.

Pan Michalski się odgraża,
Mając polski skarb na względzie
Że od stycznia urzędnikom
Pensye się obniżać będzie.

Hola! panie urzędniku,
Dolę miałeś dotąd świetną —
Dosyć tego wielkopaństwa
Teraz mnożnik ci obetną.

Skończą się luksusy wszelkie,
Trza ofiarność mieć na tarczy.
Dotąd jadłeś mamałygę,
Teraz pęcak ci wystarczy.

Dotąd miałeś parę spodni
Ty bogaczu bladolicy,

DR. JÓZEF PIOTROWSKI.

Wystawa prac szkolnych Wydziału architektury.

(Dokończenie.)

Lwów, 8. grudnia.

Kościół Wimmera połączony jest podcieniami ze stylową plebanią w kształcie dworka polskiego. Całość związana dobrze, malownicza, nowa i swojska, bez wszelkich zbędnych ozdób i ornamentów. Przekomponowania w stylu bardziej oryginalnym wymagałaby tylko wspomniana gloryeta. Lepsze byłyby kolumny masywniejsze, nieco wybrzuszone o kapitelach bardzo wyrazistych, ze względu na wysokość, tylko oryginalnie zaznaczonych, silnie zarysowanemi liniami i bryłami zasadniczemi.

Wieża kościelna, ratuszowa, czy jakakolwiek inna, to stale najtrudniejszy do rozwiązania problem, zarówno pod względem konstruktywnym, jako też estetycznym. Poza znanemi wieżami romańskiemi i gotyckiemi właściwie nie mamy nic więcej równie wielkiego i oryginalnego. Na tem twórczość ludzka jakby utknęła i zupełnie się wysiliła. Najlepsze wieże renesansowe są w zasadzie tylko uproszczeniem, rzadziej przekomponowaniem wież romańskich i gotyckich. Renesans włoski wydoskonalił kopułę i wymiary wnętrz przez ściśle stosowanie tzw. „proporcyi złotej", barok stworzył wspaniałe hełmy i kopułki baniaste, styl cesarstwa zniósł je całkowicie, lub uprościł. Wieża sama, tj. jej trzon od fundamentu do gzymsu pod nakryciem pozostawała i ciągle jeszcze pozostaje w zaniedbaniu. A jednak, o ile ma istnieć i ma być stosowana, nie przestanie być najważniejszą częścią danej budowli. Jest bowiem dla niej tem samem, czem głowa, a raczej twarz u człowieka, czem kielich kwiatu dla rośliny. Wyrazem jest indywidualnym i cechą danego budynku i czemś więcej jeszcze, bo znamieniem całego otoczenia, nierzadko znakiem i typem charakteryzującym całą miejscowość i okolicę rozległą.

Tyloma przymiotami wybitnemi wylamuje się wieża z pod zwyczajnych norm twórczości architektonicznej. Przestaje być samem konstrukcyjno-artystycznem ujęciem przestrzeni, jakie jest tu zupełnie podrzędne, a staje się tworem czysto estetycznym, bardzo zbliżonym do pomnika rzeźbionego, zwłaszcza kiedy stoi oddzielnie, lub jest z budynkiem tylko jedną stroną dolną, luźnie związana.

Wieżę romańską i bardziej jeszcze gotycką mógł stworzyć tylko wybitny architekt współczesny, bo z realnym szczytem wysokości budynku, łączył się tam najściślej szczyt wyrazu myśli i ówczesnej idei architektonicznej, jaką w renesansie była kopuła. Wieża dzisiejsza ma być sumą górnych dążeń czysto estetycznych, utworem oryginalnym, genialnie utalentowanego artysty plastyka, do którego nagiąć się musi jej strona konstrukcyjna, a nie odwrotnie. Wieża zupełnie nowa czeka mistrza swego, którego przyjście przygotowują, jak zwykle, poprzednie wysiłki i prace zbiorowe.

Kościoły uczniów prof. Klimczaka są pod tym względem dużym i śmiałym krokiem naprzód. Jest nim bezwątpienia, przedewszystkiem wspomniany i wcale oryginalny pomysł wieży Wimmera, chociaż niezrównoważony, wymagający przeinaczeń, lepszej zwartości i jednolitości, zwłaszcza w partyi górnej.

Bardzo dobry jest też projekt Wieczorka w skromnym stylu renesansowym z oryginalną, proporcyonalną sygnaturką, połączoną z dachem ściankami pochyłemi. Jest to sposób znacznie estetyczniejszy od banalnych, spowszechniałych, zwykle zbyt wysokich ścian pionowych, tkwiących w dachu jakby przygodnie, tymczasowo, bez tektonicznego przejścia i ścisłego z nim połączenia.

Środek kolumnady łączącej kościół z plebanią przerywa nader malowniczo i rytmicznie dobra w proporcyach i kształtach, niewysoka, skromna dzwonnica. Kompozycya pod względem architektonicznym oryginalna i dla oka bardzo miła, ale może mniej sympatyczna dla ucha i spokoju na plebanii. Dominujące nad nią, a oddalone o parę kroków dzwony, silnie rozegrane, mogłyby wprawić w niepożądaną wibracyę wszystkie jej szyby, nawet ściany, dach i całą zawartość wnętrza. Zaczem motyw znakomicie pomyślany jako nowość architektoniczna, musiałby w wykonaniu ulędz niejakiej zmianie. Przy świeżości udatnej kompozycyi tembardziej rażą banalne, rzemieślnicze ramy okienne w kształcie kół i szprychów.

Odmiennie urządził to znany nam już z wyrobionego smaku Bron. Wondrausz. Wieżę zostawił przy kościele, zaś środkową część zabudowanego przejścia (ganku) między kościołem a plebanią ozdobił oryginalnie skomponowanym portalem z kolumnami po bokach i dobrze dostosowanym ornamentem u góry. Efekt nadzwyczajny. Cała uwaga patrzącego skupia się na trzech motywach głównych, mianowicie: na smacznie, oryginalnie zaprojektowanej fasadzie kościoła z wieżą, na portalu na środku ganku i na wejściu do pysznej, dworkowej plebanii. Wszystko inne skromne, proste, gładkie, a bardzo dobrze ustosunkowane. Wieża Wondrausza mniej oryginalna, ale również pozba

Teraz zasię będziesz chodził
Tylko w jednej nogawicy.

Dotąd wszak zmieniałeś kołnierz,
I co tydzień świeże gatki,
Teraz zasię tak jak Witos
Chodzić będziesz bez krawatki.

Ocknij się ministrze skarbu,
Nie polegaj na złych radach.
Rób na wszystkiem oszczędności,
Ale nie na ober-dziadach.

Nemo.

Z muzyki.

KONCERT ŚLIWIŃSKIEGO.

Lwów, 8. grudnia.

Śliwińskiego witamy zawsze nie tylko jak dobrego znajomego na estradzie, ale jako wierni zwolennicy jego gry, pełnej temperamentu i ognia, jego tonu, przepojonego słodyczą, poezyą.

Jego gra wskutek tego nie starzeje się nigdy.

Starzeje się natomiast program, a zwłaszcza niektórzy kompozytorowie, umieszczani na nim, np. Liszt. Dziwić się tylko należy, iż tak znakomity pianista, jak Śliwiński, nie zmienia utworów, lecz po raz setny z pewnością gra pewną ich liczbę w programie, który poprzez Bacha, Beethovena, dochodzi do Chopina i Liszta. Ktoś, nie znający zupełnie literatury muzycznej, poza temi nazwiskami sądziłby, że np. w Polsce, ani poza nią, nikt się nie urodził komponujący nowe rzeczy, że na nich zaczyna i kończy się sprawa i rozwój muzyki. Gdzież jest Szymanowski, Melcer, Paderewski, Różycki, — gdzie jest Franck, Debussy, gdzież jest chociażby Grieg, nie wiadomo dlaczego ignorowany przez pianistów, którzy — pożal się Boże! — wolą grać Campanellę, albo XII. rapsodyę!

Czem więc to wytłumaczyć? Czyżby niechęć pianistów do żyjących kompozytorów była tak wielka? Czy zawiłość nowoczesnej harmonii zbyt trudna do przechowania w pamięci muzycznej? Czy ich nie rozumie? Nie można o to chyba posądzać Śliwińskiego. Mamy jednak prawo żądać, aby pianista, grający od szeregu lat, dał coś nowego. Wiemy już zgóry przecież, jak zagra Bacha, a jak Beethovena, którym — zaprawdę — dość już złożył ukłonów.

Z takich, do znudzenia ogranych utworów, składał się program Śliwińskiego, ogranych notabene już przez niego samego — nie tylko poza Lwowem, ale i we Lwowie.

Przepięknie zagrany był Schuman, zwłaszcza „Des Abends“ i „Warum?“ W stylu Śliwińskiego, bujnym i gorącym, zagrany był Bach i Beethoven, ale z tego nie robimy mu zarzutu. Przeciwnie. Wolno mu mieć swój styl, zwłaszcza, iż jest on nie byle jaki.

Na końcu umieścił znakomity pianista Liszta, wydobywając czarującem swem dotknięciem nadzwyczajne efekty dźwiękowie. Ale całość wrażenia zepsuła Tarantella (La muette de Portici), umieszczona na końcu jako największy fajerwerk widocznie, utwór, obrzydzający znawcy istotnemu cały wieczór. Ta „biegunka fortepianowa“, to przecież — nie jest muzyka! — to można zagrać sobie chyba przed koncertem dla rozgrzania palców — i to na niemej klawiaturze! Rozpocząć Bachem, a zakończyć Tarantella Liszta — to dowodzi, że się Bacha nie uznaje, nie kocha, tylko czyni się koncesye!

Część publiczności oczywiście była zachwycona chyżością palców, które, gdyby w tańcu świętego Wita, wiły się po klawiszach.

Śliwiński grał jeszcze naddatki, śród nich Fantazyę — Impromptu, Polonez A dur Chopina.

M. S.

Sprawy miejskie.

Z OBRAD SEKCYI FINANSOWEJ.

Lwów, 8 grudnia.

(a) Na odbytem onegdaj posiedzeniu Sekcyi finansowej Rady miejskiej załatwiono obszerny porządek dzienny. Uchwalono kierownickom kursów parasolnictwa i trykotarstwa w szkole przemysłowej wypłacić zaległe pobory w kwocie 65.941 marek.

Zarządowi przytuliska Brata Alberta postanowiono wypłacić subwencyę w sumie 50.000 mk. z zastrzeżeniem przedłożenia gminie zamknięcia rachunków i sprawozdania z poczynionych adaptacyi w przytulisku.

Na cele zmontowania urządzenia maszynowego w kafilarni miejsk. przyznano kredyt 2,980.000 marek. Na zakupno przyborów pożarnych dla wszystkich trzech teatrów miejskich przeznaczono kwotę 150.000 marek.

Uchwalono też kredyt na uzupełnienie sprzętów szkolnych w szkole im. Kordeckiego i im. św. Zofii.

GRZYWNY.

Na posiedzeniu Magistratu zatwierdzono 250 rejestrów karnych za podawanie fałszywych dat lub też odmowę wypełnienia arkuszów konskrypcyjnych przy ostatnim spisie ludności. Wśród ukaranych grzywną w wysokości 600 marek, jest też pewna liczba urzędników państw. wyznania grecko-katolickiego.

Dwa pełne posiedzenia Izby handl. i przemysłowej.

Posiedzenie żałobne. — Posiedzenie dla spraw bieżących.

Lwów, 8. grudnia.

(§) Izba handlowo - przemysłowa, wbrew przewidywaniom prezydyum, odbyła wczoraj aż dwa posiedzenia; jedno manifestacyjne dla oddania hołdu pamięci zmarłego nagle sekretarza Izby, śp. dra Korkisa, a drugie dla załatwienia spraw bieżących.

Otwierając posiedzenie żałobne, prezydent Izby p. Leop. Baczewski, po podniesieniu zasług zmarłego i po uczczeniu jego pamięci przez powstanie, na znak żałoby zamknął posiedzenie.

*

Po przerwie prezydent otworzył drugie pełne posiedzenie, udzielając głosu sekr. drowi Trawińskiemu, który przedłożył sprawozdanie ze spraw biurowych.

Od ostatniego posiedzenia plenarnego wpłynęło spraw 891, a ponadto do protokołu biura katastralnego 645.

Izba zwróciła się do Dyrekcyi Izby skar-

---

wiona jakiejkolwiek banalności i imitacyi. Żelazna krata obiegająca brzeg najwyższego piętra, sama dla siebie dobra, jest jednak dla tej wysokości za wątła i za nikła. Wogóle górna część, mimo bardzo dobrego hełmu o formach nowoczesnych, wypadła słabiej. Oryginalne są również i dobrze ustosunkowane podstawy krzyży na szczytach hełmu i kościoła; przypominają nieco kształty malutkich, beczułkowatych kopułek pod krzyżami na cerkwiach drewnianych.

Bardzo udatne projekty Szpetkowskiego, Stahla, Kwiatkowskiego, Szołdry, Domaszewskiego i Morawka, nadają się znakomicie do mniejszych wiosek. Odpowiednio powiększone byłyby też prawdziwą ozdobą każdego miasta i miasteczka.

Również niezłe, chociaż słabsze są projekty Grubera, Mięsowicza i Rożańskiego, posługującego się utartemi formami barokowemi i beznadziejnie nudnemi boniami i niutami (od niemieckiego: „die Nut“=rowek, wyżłobienie w kamieniu, drzewie, żelazie itp.)

Szpetkowski zaprojektował specyalnie dobrą plebanię, bardzo swojską, malowniczą, proporcyonalną. Domaszewski zaś narysował oryginalne, bardzo interesujące, zabudowane połączenie między kościołem a plebanią. Na środku umieścił, podobnie jak portal u Wondrausza wnękę z kolumnami, po bokach małe okienka, akcentując również ozdoby tektoniczne na najcelniejszych miejscach całego budynku, tj. fasadę kościoła, środek przejścia i bardzo zgrabny ganek plebanii, wsparty na dwóch słupach. Na szczycie oryginalnej wieży wprowadził nowość, mianowicie rodzaj małej kapliczki pod krzyżem, jako motyw ludowy.

Mięsowicz otoczył cały kościół, na sposób kościółków i [illegible] drewnianych, kolumnada wzgl. podcieniami, jednakże nie dość dobrze ustosunkowanemi, przez co zatraciły rytmikę i malowniczość, stając się czemś sztucznem i nudnem. Sygnaturka nieestetycznie połączona z dachem.

Podobnie przedstawia się projekt Grubera. Niezwykłą malowniczością i jakby nowoczesną oryginalnością, zwracała na się uwagę, znakomicie przez Szołdrę narysowana barokowa kapliczka z Spiża, ozdobiona charakterystycznemi krzyżami i szczegółami tektonicznemi o miejscowych motywach ludowych.

Do grupy kościołów należy też dawniejszy projekt nowego kościoła św. Anny we Lwowie, sporządzony jako budowla centralna, mało oryginalna w historycznym stylu klasycystycznym, przez Adama Pirgo. Niemiłe są też zbyt wąskie, wydłużone okna w wieży. Obecny kościół św. Anny jest bezwątpienia mniej okazały, ale też znacznie sympatyczniejszy w swej skromnej szacie dziejowej, niż zupełnie nieswojski, pod względem estetycznym przeciętny projekt nowy.

Cała skromnie nazwana i bez żadnego rozgłosu urządzona wystawa szkolna dowiodła wymownie, że architektura nasza wkroczyła na nową i najlepszą drogę twórczości rodzimej, usiłując wytworzyć odrębny, a wytworny styl polski o wysokim poziomie artystycznym. Nie należy wątpić, że wystawa przyszła da nam rzeczy jeszcze bardziej dojrzałe, swojskie i oryginalne, pokazane także na modelach gipsowych. Byłoby jednak szkodą niepowetowaną, gdyby wszystkie te, tak bardzo cenne próby i świetne projekty miały rozproszyć się i zatracić bez stałego utrwalenia ich w wydawnictwie specyalnem, jak to swego czasu uczynił prof. Szyszko-Bohusz, wydając prace uczniów w dwóch „Rocznikach Architektury“. Ministerstwo Sztuki i Kultury, uwzględniając wielki pożytek i konieczność publikacyi prac omówionych, oraz trudne warunki dzisiejsze, niewątpliwie poprze wydawnictwo takie, zasiłkiem najwydatniejszym, byle Wydział Architektury rzecz całą przygotował i zorganizował komitet redakcyjno-wydawniczy.

Architektura bowiem jest najwybitniejszym widomym znakiem naszego bytu, naszej kultury i cywilizacyi, piętnem jest i swoistym typem kraju, utrwalonym wyrazem oblicza narodu.

„Jest dla nas rzeczą niesłychanie ważną, aby się rozwinęła ogólno-narodowa idea artystyczna, widomy znak narodowej kultury. Tylko sztuka narodowa może kulturze naszej dzisiejszej nadać takie samo piętno, jakie wycisnęły dawne style na kulturach narodowych dawnych czasów. Co więcej, tylko dzięki narodowej idei artystycznej możemy zdobyć nazewnątrz uznanie, tak nam bardzo potrzebne ze względów ekonomicznych, a tak nam mało okazywane w krajach obcych“.

Te pamiętne słowa powiedział berliński architekt Herm. Muthesius potężnemu narodowi swojemu na kilka lat przed wojną, stojącemu wówczas u szczytu rozwoju kultury i władzy państwowej. O wieleż bardziej stosują się one dziś do nas, stojących u progu nowego życia państwowego. O wieleż więcej jest nam potrzebne uznanie u obcych, jakiego jeszcze prawie wcale nie mamy. Twórzmy więc odrębną sztukę własną, przedewszystkiem oryginalną architekturę narodową. Niechaj nasza idea w dalekie, obce pójdzie kraje, niechaj głosi śmiało, że nie tylko jesteśmy sami sobą, lecz i ponad innych wznieść się potrafimy.

bowej we Lwowie w sprawie zwołania Komisyi apelacyjnej dla podatku dochodowego i zarobkowego, w sprawie zajmowania drzewostanów pozornie na cele odbudowy i w sprawie zwolnienia wschodniej Małopolski od daniny drzewnej — do właściwych władz centralnych i posłów.

W odbywających się w ministerstwie skarbu konferencyach dla rozpatrzenia zarysu umowy finansowej między Polską a Czechosłowacyą Izba wzięła udział przez swoich delegatów, nadto min. skarbu nadesłał Izbie projekt ustawy o obrocie czekowym z prośbą o przysłanie uwag do dni 14.

W Dyrekcyi P. K. O. prezydyum Izby ponownie interweniowało w sprawie właścicieli kont czekowych w b. P. K. O. we Wiedniu.

Po ogłoszonem rozporządzeniu Rady Ministrów w sprawie powiatowych komisyi dla badania cen i zysków, prezydyum zaproponowało odpowiednich członków komisyi zarówno dla powiatów, jak też dla województw Lwowskiego i Stanisławowskiego, nadto prezydyum Izby postanowiło zorganizować branżowe komisye cennikowe.

Prezydyum interweniowało również w sprawie grożącego wyjęcia z pod ochrony lokatorów lokali przemysłowo handlowych i w sprawie zamierzonego rozszerzenia na Małopolskę przepisów o podatku patentowym, obowiązujących obecnie w b. Kongresówce.

W Izbie odbyła się konferencya w sprawie pomocy rządowej dla przemysłowców przez uruchomienie kredytów przemysłowych i dostaw państwowych, o czem również donieśliśmy.

Na ostatniem plenarnem posiedzeniu uchwalono szereg wniosków w sprawie rozciągnięcia przepisów o kantorach wymiany i domach bankowych również na przedsiębiorstwa tego rodzaju, prowadzone przez spółdzielnie. Wnioski te przesłano ministerstwu przemysłu i handlu oraz ministerstwu skarbu.

W sprawie wprowadzenia do planu nauki w szkołach wydziałowych i handlowych również naukę języków wschodnich, Izba zwołała na 3. grudnia na razie szczuplejszą konferencyę, na której postanowiono zwołać obszerniejszą ankietę. Ankieta ta będzie zwołana w najbliższym czasie.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem rr. Maksymowicz i Chajes domagali się, by prezydyum Izby zaprotestowało energicznie u Rządu przeciwko zamierzonemu wprowadzeniu podatku patentowego w Małopolsce, co też uchwalono.

Następnie sekr. p. Tenner przedłożył sprawozdanie Oddziału ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Po przemówieniach pp. Wiksla, Wekslera i Schutzinana oba sprawozdania przyjęto do wiadomości.

Z kolei wybrano do Państw. Rady kolejowej sekr. Tennera na członka, a na zastępcę sekr. brodzkiej Izby handl. dra Rittla; do Rady dyrekcyjnej przy lwows. Dyrekcyi kolej. wybrano na członka dra Ruckera, a na zastępcę sekr. Tennera; do okręg. Rady kolej. w Stanisławowie inż. Ant. Wekslera jako członka, a r. Chajesa jako zastępcę. Izba przyjęła wkońcu bez dyskusyi preliminarz budżetu na r. 1922 w myśl referatu r. M. Rapaporta, poczem załatwiono szereg wniosków. W myśl wniosku p. Eisensteina uchwalono po wyjaśnieniach, udzielonych przez r. Maksymowicza, wysłać delegacyę Izby do Warszawy w sprawie zagrażającego wyeliminowania lokali sklepowych i przemysłowych z pod ustawy o ochronie lokatorów. Na wniosek r. Nicka prezydyum zwróci się do magistratu z żądaniem rewizyi zbyt wygórowanej taksy hotelowej. Na wniosek r. Bol. Lewickiego uchwalono wysłać gratulacye sekret. drowi Stesłowiczowi z okazyi 25-lecia jego pracy w Izbie.

We wczorajszych posiedzeniach uczestniczyli po raz pierwszy nowo powołani konsulenci pp. Roman Słuszkiewicz, dyr. „Oikosu“ i dr. Lilien, prokur. banku.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki:

We czwartek, 8. grudnia, o godz. 3 po poł. „Dziady“, sceny dramatyczne w 6 odsłonach. Adama Mickiewicza.

We czwartek, 8. grudnia, o godz. 7.30 „Krąg interesów“ Maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventa

W piątek, 9. grudnia, o godz. 7.30 „Krąg interesów“ Maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventa

W sobotę, 10. grudnia, o godz. 3 po poł. „Dziady“, sceny dramatyczne w 6 odsłonach, A. Mickiewicza.

W sobotę, 10. grudnia, o godz. 7.30 „Oniegin“, opera w 3 aktach P. Czaykowskiego (gościnny występ A. Popowa, artysty opery moskiewskiej).

Teatr Mały:

We czwartek, 8. grudnia o g. 7.30 „Ten trzeci“, komedya w 3 aktach, Sabadina Lopeza.

W piątek, 9. grudnia, o godz. 7.30 „Ten trzeci“, komedya w 3 aktach, Sabadina Lopeza.

Teatr Nowości.

We czwartek, 8. grudnia, o godz. 3.30 po poł. „Róża Stambułu“, operetka w 3 akt. Leona Falla.

We czwartek, 8. grudnia, o godz. 7.30 „Ostatni walc“, operetka w 3 aktach, Oskara Straussa.

W piątek, 9. grudnia, o godz. 7.30 „Ostatni walc“, operetka w 3 aktach, Oskara Straussa.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

Gościnne występy N. Burskiej, H. Ordonówny, H. Lerche, Staruszkiewicza, Windheima, Rentgena i innych.

1) Dział koncertowy.
2) „Hotel pod wielorybem“, rewja w 2 aktach.

Teatr lit.-art. „Ul“ — program od 5 grudnia. Część koncertowa: Ardea, Noskowska, Saraczyńska, Tańska, Zamorska, Baleńscy, Bronowski, Beroński, Michałowski, Mirski, Wikliński i inni. 2) „Na postoju“, fantazya ułańska. 3) „Landru uwolniony“, farsa.

Lwów, 8. grudnia.

Od Wydawnictwa. Z powodu uroczystego święta nie wyjdzie w dniu dzisiejszym „Gazeta Wieczorna“, ani też jutro „Gazeta Poranna“. Nas ępny numer „Gazety Wieczornej“ ukaże się w piątek o zwykłej porze.

(—) Wiceminister Duníkowski przyjeżdża dziś rano z Warszawy do Lwowa.

„Krąg interesów“. Wczorajsza premiera została mile przyjęta przez publiczność, wypełniającą szczelnie salę teatru. Specyalną uwagę zwracały gustowne, pomysłowe i starannie wykonane dekoracye, które wyszły z pracowni p. Balka i Polityńskiego. Toalety artystek wspaniałe, zwłaszcza stylowy aż do najdrobniejszych szczegółów kostyum p. Ireny Trapszo. Powodzenie, jakiem cieszyło się pierwsze przedstawienie, wróży, iż sztuka ta przez czas dłuższy nie zejdzie z repertuaru. O grze i sztuce zamieścimy recenzyę w piątkowym numerze „Gazety Wieczornej“.

Z teatru „Bagatela“. Od piątku rozpoczynają szereg występów gościnnych w teatrze „Bagatela“ słynni artyści baletu rosyjskiego Nina Kirsanowa i Aleksander Fortunato. Niezwykłe kreacye taneczne tej pary artystów w operze lwowskiej, cieszyły się niebywałem powodzeniem, wzbudzając powszechny zachwyt, więc i dla teatru „Bagatela“ będą napewno pierwszorzędną i niecodzienną atrakcyą. Pozatem bogaty program solowy i w dalszym ciągu arcywesoła rewia „Hotel pod Wielorybem“.

Z Uniwersytetu Jana Kazimierza. W piątek dnia 9. b. m. o godz. 6-tej w Instytucie fizycznym (Długosza 8), Prof. Edward Porębowicz wygłosi odczyt p. t. „Nowa sztuka Dantego“. Następny wykład prof. Boloz-Antoniewicza na temat „Dante a Michał Anioł“, odbędzie się dnia 30 b. m.

Z Koła Slawistycznego. 9. b. m. o godz. 6-tej odbędzie się w lokalu seminaryum slawistycznego (Mikołaja 4, I. p.) referat p. Kuryłowicza, asystenta filologii romańskiej p. t.: „Zagadnienia psychologii lingwistycznej.

Dwa odczyty Fr. Ciąglińskiego, członka Ameryk. Tow. „Badań psychicznych“ na temat „Wiedza a życie zagrobowe“ odbędą się w piątek i w sobotę w sali „Sokoła“. Recenzye prasy warszawskiej o tych odczytach uwidocznione za szybą wystawową Księgarni Akademickiej. 780

Towarzystwo „Esperanto“. Dziś wygłosi p. H. Schrützer odczyt w języku esperanckim p. t. „O literaturze esperanckiej“. Esperantyści mile widziani. Równocześnie zawiadamia się, że nowy, bezpłatny kurs języka Esperanto rozpoczyna się we wtorek 13. bm. Wpisy na kurs we wtorki i czwartki o godz. 7—8 wiecz. w lokalu Towarzystwa przy ul. Janowskiej 26 I. p.

Otwarcie gwiazdkowej wystawy Związku Artystek polskich odbędzie się dziś o godzinie 10 przy pl. Akademickim l. 1, I. p.

(§) Pogrzeb błp. dra Ad. Korkisa odbędzie się dziś o godz. 11 przed poł. z domu żałoby przy ul. Zielonej 11. Imieniem Izby przemówi wiceprez. Winiarz, imieniem biura sekr. dr. Trawiński.

(—) Zaczadzenie. Minionej nocy wskutek zawczesnego zatkania pieca uległa ciężkiemu zaczadzeniu Zofia Komanik, licząca 44 lat, żona oficera, zamieszkała przy ul. Gliniańskiej l. 19. Ofierze własnej nieostrożności udzieliło Pogotowie ratunkowe pierwszej pomocy.

(—) Z Zakładu karnego dla kobiet zbiegła wczoraj o godz. 6 wieczorem Rozalia Witwicka, zasądzona we wrześniu b. r. na karę dwuletnlego ciężkiego więzienia za kradzież. Witwicka zbiegła w zakładowem ubraniu.

KOMUNIKAT.

—o—

Sprzedaż cukru.

Zakład aprowizacyjny przypomina Pp. kupcom rejonowym i zarządcom konsumów, że dnia 9-go grudnia w piątek, rozpoczyna sprzedaż cukru przeznaczonego do rozdziału po 1 kg. na kartki nr. 24.

Cena cukru w drobnej sprzedaży wynosi 710 Mk. prócz kosztów opakowania.

4131 Miejski Zakład aprowizacyjny.

EKONOMISTA.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 7. grudnia.

Waluta markowa.

Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

	Wart. nomin. Kor.	Ostat. dywid. Kor.	Płacą	Żądają	Transakcye
Bank ziem. związkowy I. do VI. em.	280	44·80	560·—	—·—	—·—
Bank dyskontowy	280	—	550·—	—·—	—·—
Bank handlowy	1000	200	3600·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	280	30	950·—	—·—	—·—
Bank hipot. ziemian	280	28·—	420·—	—·—	—·—
Bank Małopolski	280	35·—	625·—	—	—·—
Bank powszech. kredyt.	140	7·—	400·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	280	28·—	600·—	—·—	—·—
Bank ziemski kred. galic.	280	35·—	600·—	—·—	—·—

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

Tow. akc. brow. lwow.	500	100	17000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	140	—	3075·—	3175·—	3125·—
Tow. akc. fabr. kart	140	42	1600·—	—·—	—·—
„Ćmielów" fabr. porcel.	1000	—	3100·—	3300·—	3200·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	140	28	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya"	490	300	150000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafota	140	22·50	2200·—	—·—	—·—
Tow. akc. Górka	140	15·40	7200·—	—·—	—·—
„Oikos", zakł. prz. drz.	1000	—	5300·—	—·—	—·—
Warsz. Ska akc. budowy „Parowozów" I.-II. em.	500	60	1250·—	—·—	—·—
„Patria" fabr. papieros.	1000	300	4700·	—·—	—·—
Pezet	500	—	1000·—	—·—	—·—
„Pocisk" Zakł. amunic.	350	00	875·—	—·—	—·—
Polski Glob	500	100·—	1000·—	—·—	—·—
Polska nafta	500	75	1850·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	140	21	800·—	—·—	—·—
Tow. akc. Rakowa	140	56	3300·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza"	148	5·60	1300·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140	—	9000·—	—·—	—·—
„Tepege"	700	140·—	6500·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	140	42·—	5700·—	—·—	—·—
„Żegluga Polska"	140	23·—	450·—	—·—	—·—

Listy zastawne za sto marek (bez kuponu bieżąc.)

Banku Małopolskiego 4 i pół prc.	104·50	106·50	—·—
Banku hip. gal. 4 i pół prc.	105·50	107·50	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	100·—	102·—	—·—
Bank hip. ziemsk. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Polski bank.kr. 4 i pół prc.	106·—	108·—	—·—
Polski bank.kr. 4 prc.	99·—	101·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4½ pół prc.	107·—	109·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	102·—	104·—	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—

Obligi za 100 marek (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4½ pół prc.	100·—	102·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	88·50	90·50	—·—
Kolejo lokal. Banku kraj. 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	93·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1906, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkol.)	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	91·—	93·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	97·—	99·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1909 4 proc.	83·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	88·—	90·—	—·—

V. Waluty.

Ruble carskie po 100 rb.	400·—	600·—	—·—
„ „ po 500 rb.	125·—	175·—	—·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.	30·—	58·—	—·—
„ „ po 250	20·—	40·—	—·—
„ „ kierenki (po 40 i 20)	—·—	—·—	—·—
Karbowańce po 1000	3·—	5·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej	6·—	10·—	—·—
1 frank francuski	235·—	255·—	—·—
1 frank szwajcarski	630·—	670·—	—·—
1 L. Sterling	13500·—	14500·—	—·—
1 dolar amerykański	3350·—	3650·—	—·—
1 dolar kanadyjski	2800·—	3100·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	15·—	18 —	17·—
„ „ (po 100)	14·—	17·—	—·—
„ „ (drobne)	13·—	16·—	—·—
Lei rumuńskie po 500	19 —	24·—	—·—
„ „ drobne	18 —	23·—	—·—
Liry włoskie	125·—	145·—	—·—
Czeskie korony	34·—	39·—	—·—
Czeskie korony niższe	—·—	—·—	—·—
Korony austr. niem. stemplowane	—·40	—·50	—·—

VI. Dewizy.

Na Londyn	13500·—	14500·—	—·—
„ Paryż	235·—	255·—	—·—
„ Zurych	630·—	670·—	—·—
„ Pragę	36·—	40·—	38·50
„ Wiedeń	—·44	—·54	—·49
„ Berlin	15·—	18 —	17·—
„ Nowy Jork	3350·—	3650·—	—·—
„ Medyolan	130·—	150·—	—·—
„ Bukareszt	—·—	—·—	—·—

VII. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. K. P. 7%.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 7. grudnia.

Stagnacya na giełdzie nie ustaje. Nawet w ruchliwych akcyach chodorowskich są tylko sporadyczne transakcye po 3125. Za Ćmielów płacono 3200. Za Górkę 7200 (brak podaży); za Karpalit 1600; za Gafotę efektywną chciano płacić 2200.

W dewizach popyt za Pragą po 38 i pół do 39 1/4. Za Wiedeń płacono 49, za Berlin 17 i 1690. I w tej dziedzinie stagnacya.

Tendencya: bez ochoty.

Lwów, 8. grudnia.

Wczoraj po południu tendencya na giełdzie nieoficyalnej była chwiejna, ceny się zmieniały kilka razy o 50 punktów. Obrót średni.

Dolary amerykańskie 3400—3425, jedynki i dwójki 3300—3325, dolary kanadyjskie 2900—3000, 1-ki i dwójki 2800 — 2820, marki niemieckie 17·00—17·25, setki 16·00—16·25 drobne 15·50—15·60, leje 23·00—23·50, drobne 22·00—22·50, czeskie korony 40·00—41·00, drobne 38·00 do 38·50, austryackie tysiączki 1200—1800, setki 120·00—170·00, 50-koronówki 50·00 — 65·00, 20-koronówki 12·00 —16·00, 10-koron. 12·00 — 15·00, 1-ki i 2-ki 0·00— 0·00 f., ruble 5-setki 2·20 3·00, setki 2·20—5·50, 25-rublówki 2·00—2·80, 10-rubl. 1·70—1·80, reszta drobnych od 1·10—1·60, dumskie tysiączki 35·00—45·00, dumskie 250 rb. 25·00—35·00. karbowańce 2·80—3·20, grywny 6·00—9·00 franki franc. 230—248, funty szterl. 13500—14000, franki szwajcarskie 600—660.

Złoto: 20-kor. 12500—12600, 20-frankówki 12200—12250, 20-markówki 12700—12900, funty szterlingi 11800 — 12000, 10-rublówki 15000—15500, dolary 3230—3300.

Srebro: Korony austr. 175—180, floreny 450—480, ruble 750 — 780 kopiejki 0·00—0·00, dolary amerykańskie 2800—2850, połówki i ćwiartki 2600—2650, dolary kanad. 2400—2450, drobne 2200—2250, leje 150—155.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Kraków, 7. grudnia.

(PAT) Akcye: Bank Małop. 750; Polski Glob 1200; Zieleniewski 6150—6200; H. Cegielski 2200; Fabr. parowozów 1400; Trzebinia masz. 3500; Siersza górnicza 7800—8050; Trzebinia tłuszcze-mydło 5400—5500; Krakus 2900; Chodorów cukier 3350; T. P. G. 5400; Polska Nafta 1850.

Waluty: Dolary Stanów Ziedn. 3200—3500; franki franc. 230—260; marki niem. 17—17.10; korony austr. 0.48—0.50; korony czechosłow. 39 38.75

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 7. grudnia.

(PAT). Transakcye. Papiery procentowe: Oblg. 6 prc. z 1917 r. za 100 mk. 115.35. Listy zast. 4 i pół prc. ziemskie za 100 rb. 290; List. zast. 5 prc. m. Warszawy 296—297.50.

Waluty i dewizy: Dolary Stan. Ziedn. 3425 do 3460; franki franc. 253, (czeki) 260.257; franki belgijskie (czeki) 247; marki niem. 16.75, (czeki) 17 do 16.37 i pół.; Gdańsk (czeki) 17—16.50; korony austr. 48—47 i pół; funty szterl. (czeki) 14.300.

Akcye: Bank Handlowy Warszawski I—X em. 2000; Bank Kredyt. w Warsz. I—V 2700; Warsz. Tow. fabr. cukru 18800; Warsz. Tow. kopalń węgla I—IV 15650; Lilpop, Rauch i Loewenstein I—II 2800; Ruzki i Ska I—II 1850; Strachowice I—II 3975; L. J. Borkowski I—VI 1150; Warsz. Tow. Handl. żegl. I—IV 1250; Ostrowieckie zakłady I—III 4450; Polska Nafta I—III 1850; Przemysł drzewny I—III 1360; Elektrownia Pruszków I do III em. 500.

KURS MARKI POLSKIEJ ZA GRANICĄ.

Budapeszt, 7 grudnia.

(PAT.) Wied. B. K. W oficyalnym obrocie notowano wczoraj markę polską 21.5—22.5.

Berlin, 7 grudnia.

(PAT.) W prywatnych obrotach notowano wczoraj markę polską 6.70.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 7 grudnia.

(PAT.) Giełda z 7 bm.: Renta majowa 118 — Austr. renta kor. 118 — Węg. renta kor. 1500 — Losy tureckie 30100 — Renta lutowa 122 — Priority kolei półn. 13700 — Anglobank 15900 — Bankverein 8400 — Bodenkreditanstalt 10200 — Bank depozytowy 4200 — Länderbank 18550 — Unionbank 7000 — Živnostenska Banka 32500 — Merkury 7000 — Bank Obrotowy 4400 — Kolej Północna 285000 — Kolej lwowsko-czern. 18500 — Kolej Południowa 14300 — Austr. koleje 32300 — Alpiny 54000 — Tow. górn.-hutnicze 104000— Krupp 26000 — Poldihütte 36000 — Prager Eisen 100000 — Rima 26110 — Skoda 43000 — Apollo 34000 — Fanto 65000 — Gal. Karpaty 105000 — Galicia 282000 — Schodnica 60000 — Siersza 20000.

DEWIZY WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, 7 grudnia.

(PAT.) Kursa dewiz z 7 bm.: Amsterdam 260950 — Zagrzeb 2725 — Belgrad 10890 — Berlin 3497 — Bruksela 51980 — Budapeszt 890.50 — Chrystyania 101975 — Kopenhaga 133975 — Londyn 29690 — Nowy Jork 7273 — Paryż 54780 — Praga 8072 — Sofia 4795 — Sztokholm 169970 — Warszawa 208—210 — Zurych 139475 — Dolary 7198 — belgijskie 51280 — bułgarskie 4795 — duńskie 131475 — Marka niem. 3497 — angielskie 29390 — norweskie 99775 — polskie 195—197 — rumuńskie 5195 — szwedzkie 164970 — szwajcarskie 138475 — czeskie 8047 — węgierskie 888.50.

DEWIZY BERLIŃSKIE.

Berlin, 7 grudnia.

(PAT.) Kursa dewiz z 7 bm.: Dolary 205.75, funty szterlingi 849; francuskie 1588.75; włoskie 907; polskie 6.20; czeskie 229.75; austr. stemplow. 3.90; rumuńskie 163.75; szwajcarskie 4017.25; Amsterdam 7492.50; Chrystyania 3026.96; Kopenhaga 3946.05; Sztokholm 5044.25; Helsingfors 387.60; Londyn 849.10; Nowy Jork 209.04; Paryż 1585.90; Wiedeń stempl. 6.58; Praga 23[illegible]

UREGULOWANIE HANDLU DEWIZAMI W WIEDNIU.

Wiedeń, 7. grudnia.

(AW) Austryackie ministerstwo skarbu zapowiada uregulowanie handlu dewizami i walutami w celu uniemożliwienia spekulacyi. Prawdopodobnie akcye, dewizy i waluty zagraniczne oraz czeki zajęte będą przez państwo. Posiadacze walorów zagranicznych mają je zgłaszać w bankach rządowych. Rząd za powyższe depozyty da obligacye państwowe. Banki prywatne oraz pokątni handlarze walutami nie będą mieli prawa sprzedawania obcych walut. Projekt ten przysporzy rządowi około 30 milionów koron w walutach zagranicznych

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 7. grudnia.

(PAT.) Kursa początkowe. Berlin 2·60, Nowy Jork 519, Londyn 21·20, Paryż 39·40, Medyolan 22·60, Praga 5·75, Budapeszt 0·65, Zagrzeb 1·90, Bukareszt 0·00, Warszawa **0·15**, Wiedeń 0·15, Austr. stempl. 0·09. Holandya —·—.

Zurych, 7 grudnia.

(PAT.) Kursa końcowe. Berlin 2·45, Holandya 185·50, Nowy York 520, Londyn 21·20, Paryż 39·25, Medyolan 22·50, Bruksela 37·75, Kopenhaga 97·75, Sztokholm —·—, Chrystyania 75·25, Madryt 74·25, Buen. Aires —·—, Praga 5·75, Budapest 0·65, Zagrzeb 1·90, Bukareszt —·—, Warszawa **0·15**, Wiedeń 0·15, Austr. stempl. 0·09.

DEWIZY NOWOJORSKIE.

Nowy Jork, 7 grudnia

(PAT.) Weksle na Londyn kablem transfer. 450, weksle na Londyn 60-dniowe 404.75, na Paryż 7.57, na Berlin 0.50 i pół, na Belgię 7.34, na Szwajc. 18.90, na Madryt 14.15, na Rzym 4.36, na Holandyę 36.74. Srebro krajowe 99.62, srebro zagraniczne 66.50.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 8 grudnia.

Wczoraj na targach lwowskich dzięki niepogodzie podaż znacznie się zmniejszyła, tak, że wogóle z trudnością można było nabyć niektóre artykuły żywności.. Dotkliwie dawał się odczuć brak ziemniaków, cebuli oraz mleka. Ceny innych artykułów, które można było nabyć, utrzymują się na dotychczasowej wysokości.

Wczoraj płacono za 1 kg. mięsa wołowego 280 mk., wieprzowego 400—440, cielęcego 240 do 250 mk., słoniny 750—800 mk., sadła 900—1100 m. kiełbasy 650—800 mk.

Za 1 kg. mąki białej pszennej płacono 220 do 250 mk., żytniej 130—140 mk., ryżu 250—280 mk., kaszy hreczanej 160—190 mk., jagieł 140 mk., kaszy jęczmiennej 160 mk., grysiku pszennego 250 mk., kukurudzianego 130 mk., cukru białego 720 do 800 mk., żółtego 500 mk.

Za 1 kg. ziemniaków płacono 30 mk., buraków 50 mk., cebuli 100 mk., pomidorów 180 mk., jabłek 100—160 mk., gruszek 160—240 mk., za głowę kapusty 30—80 mk., kalafioru 40—100 m., kiełu 15—40 mk., kalarepy 10—30 mk., za korzonek chrzanu 10—15 mk., za „zielone" 10 mk., za wiązkę marchwi 15—30 mk., pietruszki 20—40 m.

Za 1 kg. białego chleba płacono 180 mk., ciemnego 125—140 mk., za małą bułkę 14—15 mk.

Za 1 jajo płacono 27—30 mk., za litr mleka 130—160 mk., za litr kwaśnej śmietany 250 mk., za kilo masła deserowego 2200 mk., kuchennego 1800 mk., sera 300—320 mk.

Kronika sportowa.

REPREZENTACYA POLSKI. — REPREZENTACYA LWOWA.

Lwów, 8 grudnia.

Po sześciu tygodniach pauzy na boiskach lwowskich, nadarza się dziś lwowskiej publiczności sportowej sposobność ujrzenia wspaniałej atrakcyi sportowej, jaką będzie dzisiejsze ostatnie przed wyjazdem na Węgry, spotkanie polskiej reprezentacyi. Jako przeciwnik staje tym razem w doborowym składzie reprezentacya Lwowa, złożona z graczy trzech najlepszych klubów. Walka zapowiada się więc nadzwyczaj interesująco, a publiczność lwowska, przybędzie na to spotkanie tłumnie jak zwykle, nie zrażając się dzisiejszą niepogodą. Początek matchu o godz. 2.30 po poł. na boisku „Pogoni".

SEZON ZIMOWY „POGONI".

Lwów, 8. grudnia.

L. K. S. „Pogoń" odbył dnia 26. listopada br. informacyjne zebranie członków uprawiających sporty zimowe, na którem poruszono szereg spraw związanych ze stanem obecnego spoczywania oraz koniecznością ożywienia tychże sportów. Wydział „Pogoni" postanowił większem jak dotychczas staraniem otoczyć sporty zimowe i odpowiednie w tym celu rozpoczął już kroki. W najbliższych dniach powstaje w łonie klubu obok istniejącej Sekcyi narciarskiej również łyżwiarska, która prócz jazdy sztucznej i szybkiej kultywować będzie i grę w hockey. Zorganizowanie dwu drużyn w toku. Urządzenie kursu narciarskiego dla początkujących, własne schronisko w Karpatach oraz wypożyczalnia nart członkom za minimalną opłatą zapewnione. **Walne zebranie Sekcyi narciarskiej „Pogoni" odbędzie się dnia 10. grudnia br. w lokalu Klubu, Zyblikiewicza 17, o godz. 7 wiecz.,** na które Wydział Klubu zaprasza członków Sekcyi jak również tych, którzy ów królewski sport zamierzają uprawiać.

Walne Zgromadzenie L. K. S. „Pogoń" przełożono na dzień 3. stycznia 1922 r.

Nadzwyczajne posiedzenie Wydziału L. K. S. „Pogoń" odbędzie się dnia 9. grudnia br. o godz. 7 wieczorem.

Wydział L. K. S. „Pogoń" uprasza osoby, posiadające listy subskrypcyjne, o zwrot tych że na ręce sekretarza **klubu do dnia 10. grudnia b. r.**

Bandycki napad kamienicznika na lokatora.

Reemigrant z Ameryki bierze przykład z kamieniczników lwowskich.

Lwów, 8 grudnia.

(h) Do Mikołajowa nad Dniestrem powrócił przed rokiem z Ameryki bogaty chłop Michał Czajkowski i kupił w Rynku jeden z najokazalszych domów od p. Krzysztofowiczowej, wdowy po lekarzu. Po wyprowadzeniu się p. Krzysztofowiczowej wynajął jej mieszkanie dr. Betler, a wyjeżdżając onegdaj do Wiednia, odstąpił mieszkanie swemu zastępcy. Czajkowski oddawna starał się usunąć z mieszkania dr. Betlera, co mu się jednak nie udało. Ubiegłej niedzieli, gdy Czajkowski dowiedział się o zajęciu mieszkania przez nowego lokatora, z maczugą w ręku wkroczył do mieszkania i wołając: „to ten nowy Lucyper", rzucił się na lekarza, pobił go tak okropnie, **iż ten padł na ziemię niemal trupem.**

Miejscowy lekarz dr. Stefanowicz opatrzył ciężko rannego, którego z trudem przyprowadził do przytomności. Wedle krążących pogłosek, ofiara bandyckiego napadu Czajkowskiego, dostała pomieszania zmysłów.

Na miejsce wypadku zjechała onegdaj specyalna komisya sądowo-lekarska. Czajkowski zamierzał przed aresztowaniem uciec, został jednakowoż ujęty i odstawiony do sądu w Stryju.

Charakterystycznem jest, że z miejscowych adwokatów żaden nie podjął się jego obrony. Obowiązku tego podjął się jeden z adwokatów lwowskich, podobno za wynagrodzeniem półtora miliona (!)

Na srebrnym ekranie.

KRÓL PARYŻA

Dramat w 5 aktach z prologiem. Bruno Kastner w roli głównej. Teatr świetliny „Apollo". Część I.

Lwów, 8. grudnia.

Paryż to miasto, w którem ocierają się o siebie najwznioślejsze cnoty i najbardziej wyrafinowane zbrodnie. Stolica świata, pomimo wysokiej kultury, a może właśnie dlatego, ukrywa w swem łonie tysiące wykolejonych jednostek, pragnących za każdą cenę użycia i rozkoszy.

Na jarmarku w Antwerpii handlarz koni chce zakupić pewną ilość tych stworzeń, na polecenie księżny Bogdanow, pragnącej urządzić stajnię w Paryżu. Po zawarciu umowy, udają się kupujący z kupcem do restauracyi, gdzie poczęstowany papierosem, usypia, a po przebudzeniu spostrzega, że ukradziono mu całą jego gotówkę, przeznaczoną na kupno koni, w kwocie 200.000 franków. Zrozpaczony handlarz wzywa na pomoc policyę, której podejrzenie pada na międzynarodową szajkę Andre Lifon.

Tymczasem w eleganckim wagonie restauracyjnym, biegnącym do Paryża, znajduje się markiz Maurycy de Pleinard, zwany Andre Lifon, który zajęty jest układaniem skradzionych banknotów w książce. Z powodu zaburzeń politycznych, nie wolno jest przewozić przez granicę ani książek, ani gazet, więc mniemany markiz zbliża się do jadącego tym samym wagonem w misyi dyplomatycznej księcia rosyjskiego, z siostrą swą księżną Bogdanow, przedstawia mu się i prosi o przewiezienie książki, gdyż księcia ten zakaz nie dotyczy.

Znajomość zawarta; księżna ma zamiar kupić pałac w Paryżu, a markiz obiecuje swą pomoc.

W Paryżu policya wpada na ślady wielkiego zbrodniarza; rzekomy markiz otoczony jest następującymi na niego agentami. Walka na śmierć i życie się rozpoczyna. Strzały na ulicy, pościg do mostu, szalony skok do rzeki — wszystko to rozgrywa się przed oczami zaciekawionego widza.

Szczęście sprzyja zbrodniarzowi, uchodzi szczęśliwie, chroni się do swego pałacu, a przebrany i odświeżony, jako markiz wita policyę, która odchodzi z niczem.

Następnego dnia zjawia się u ks. Bogdanow, której sprzedaje swój pałac, pozostawiając sobie klucze od drzwi i skrytek. Księżna zachwycona i zakochana w pięknym markizie, nie tai swego uwielbienia.

Gdy pewnego wieczora markiz przegrał cały majątek w klubie, udaje się tajemnem wejściem do pałacu księżnej, aby przywłaszczyć sobie jej klejnoty, dostrzeżony jednak przez księżnę, decyduje się na śmiały krok i zamiast ukraść brylanty, chce zostać ich prawnym właścicielem.

W dniu następnym, na świetnem przyjęciu, zostają ogłoszone zaręczyny księżny Bogdanow z markizem Maurycym de Pleinard.

W tym samym czasie rozlepiają po całym Paryżu gończe listy za Andre Lifon.

Oto treść pierwszej części dramatu, nadzwyczaj interesująca i obfitująca w ciekawe epizody. Artysta odgrywający rolę rzekomego markiza, Bruno Kastner, pełen elegancyi i salonowego obejścia, po raz pierwszy ukazuje się na ekranie „Apolla". Z wielkiem zajęciem śledzi publiczność żywą akcyę tego obrazu, który wprowadza nas w środowisko bawiącego się Paryża, gdzie zarówno piękny mężczyzna, jak i kobieta staje się bożyszczem świata rozkoszy i zabawy.

Część II opowie nam o dalszych losach rzekomego markiza.

Aresztowanie wielkiej szajki złodziei i włamywaczy.

Wywiadowca policyi państwowej był z nią w porozumieniu.

Lwów, 8. grudnia.

(h) Onegdaj po kilku nocnych obławach udało się komisaryatowi policyi VI dzielnicy ująć szajkę niebezpiecznych złodziei i włamywaczy, która od dłuższego czasu grasowała, używając do swoich wypraw złodziejskich rewolwerów w dzielnicy VI i II. Jak się w toku dochodzeń okazało, życie funkcyonaryuszy tego komisaryatu na owych obławach było niesłychanie narażone, gdyż na usługach tej bandy i w porozumieniu z nią był wywiadowca tego komisaryatu, który uprzedzał szajkę o mającej się przedsięwziąć obławie czy rewizyi.

Na trop tej szajki wpadła policya po dokonaniu przez nią kradzieży dnia 22. listopada u Rozalii Hay, restauratorki przy ul. Na Bajkach l. 6. Aresztowano wówczas Olenę Piróg, zamieszkałą u dozorczyni tejże realności i ta zeznała, że należy do szajki złodziejskiej, na której czele stoi niejaki „Zemlak", który na czas uwiadomiony zdołał zbiedz. Piróg zeznała, że kradzione przedmioty sprzedawała bądź to na pl. Krakowskim, lub na pl. Unii Brzeskiej. Ta sama poznała w wywiadowcy X, członka szajki, oraz wydała wszystkich jej członków.

Na razie aresztowano 3 członków, a dalsze aresztowania są w toku.

Zamordowanie 5 osób.

CEL RABUNKOWY.

Lwów, 8. grudnia.

(h) Wczoraj zawiadomił tarnopolski urząd śledczy telefonicznie urząd śledczy okręgowej komendy P. P. we Lwowie, iż minionej nocy we wsi Wolica pow. Podhajce, została zamordowana w celach rabunkowych cała rodzina, złożon z 5 osób. Urząd śledczy wysłał natychmiast wywiadowcę Merjana z psem „Prinzem".

Echa krwawej zabawy w Sokolnikach

Lwów, 8. grudnia.

(h) W dalszym ciągu dowiadujemy się, że sprawców morderstwa na osobie śp. Jana Jaworskiego, a to bezpośredniego mordercy Michała Reczucha i pośredniego Jana Kuźmiera, których posterunek P. P. w Sokolnikach przy pomocy wywiadowców urzędu śledczego we Lwowie w tak szybkim czasie wyśledził, odstawiono wczoraj do sądu okręgowego karnego we Lwowie.

Włamanie w Tarnobrzegu.

Lwów, 8. grudnia.

(h) Onegdaj w nocy włamali się nieznani sprawcy do sklepu bławatnego Chaima Abrahama w Tarnobrzegu, gdzie skradli towary bławatne, wartości 382.000 mk. Za sprawcami kradzieży poczyniono energiczne poszukiwania.

14-letnia nałogowa złodziejka.

Lwów, 8. grudnia.

(h) P. Henryka Chabron złapała wczoraj na gorącym uczynku kradzieży 14-letnią notowaną złodziejkę, Maryę Bukardek w chwili, gdy ta z mieszkania jej przy ul. Sykstuskiej l. 38, usiłowała skraść kapę pluszową, oraz gramofon francuski, wart. 35.000 mk. Młodocianą złodziejkę osadzono w aresztach policyjnych.

Pod kołami pociągu w Zimnej Wodzie.

Lwów, 8. grudnia.

(m). Podczas regularnego wyjazdu pociągu osobowego Nr. 41 o godz. 5.30 wieczorem dnia 6. bm. ze stacyi Zimnawoda, uległ ciężkiemu uszkodzeniu ciała Antoni Rzechonek, kanonier 5 pułku artyleryi polnej ze Lwowa.

Wskakując do pociągu na zwrotnicach upadł i dostał się pod koła pociągu, które ucięły mu prawą nogę w okolicy kostki i zraniły twarz tak silnie, że wszystkie zęby mu wypadły. Ofiarę własnej nieostrożności odwieziono osobną maszyną do szpitala wojskowego.

Z kroniki kolejowej.

(Strzały na kolei. — Sposoby złodziejskie. — Wypadek.

Lwów, 8. grudnia.

Minionej nocy na drugim dworcu towarowym, posterunkowy Józef Wawrzyniec w pościgu za bandytami, którzy rozbijali wóz kolejowy z towarami użył broni palnej, ale bez skutku. Bandyci zbiegli w kierunku Lewandówki.

Wczoraj na stacyi kolejowej Podzamcze stwierdzono w dwóch wozach kolejowych brak cukru o wadze ogólnej 445 kgr. Cukier znajdujący się w tych wozach przeznaczony był dla Ameryk. Komitetu pomocy dzieciom. Plomby i kłódki u wozów były nienaruszone. Złodzieje skradli cukier w ten sposób, że wywiercili świdrami w podłogach wozów kilkanaście otworów. Następnie otworami tymi wydobyli brakujący w wozach cukier, który sypał się wprost do nastawionych worków.

Na głównym dworcu kolejowym dostał się minionej nocy nad ranem pomiędzy zderzaki dwu wozów stróż nocny Andrzej Wasylkowski, liczący 55 lat. Wypadek ten na szczęście skończył się złamaniem tylko obojczyka. Nieszczęśliwemu kolejarzowi pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe.

Z sali sądowej.

AGITACYA BOLSZEWICKA W 1920 r.

Lwów, 8. grudnia.

W ostatnich dniach sierpnia 1920 r. wkroczyły czerwone wojska do Stradyna w pow. brzeżańskim i rozpoczęły wśród miejscowej ludności silną agitacyę, w celu przekonania jej o „błogosławionych" skutkach ustroju komunistyczn. wyzyskując ówczesny wrogi nastrój ludności przeciw obszarnikom. Agitacya ta zdążała także do zwerbowania ludności w swoje szeregi przeciw Polsce.

Z miejscowej ludności hasła komunistyczne przypadły bardzo do gustu świeżo przybyłym reemigrantom z Ameryki, Wasylowi i Michałowi Łuciowom, którzy na wiecach urządzanych przez bolszewików w dniach 7, 8 i 9 września dobrowolnie podjęli się wygłoszenia referatów. W szczególności Wasyl na pierwszym wiecu wzywał do chwycenia za broń, twierdząc, że „czas już zrzucić jarzmo polskie a zardzewiałe bagnety oczyścić w brzuchach Polaków". Następnie mowca w zapale bojowym, który na szczęście nie udzielił się słuchaczom, opowiadał, że z całej okolicy będzie można stworzyć dwa pułki, a potem będzie można Polaków „nakryć kapeluszami i zapędzić do Warszawy". W końcu swego przemówienia wezwał zebranych do utworzenia „Rewkomu", któryby się zajął przygotowaniem poboru przymusowego.

W toku śledztwa dochodzenia przeciw Michałowi zastanowiono, a wczoraj przed trybunałem sędziów przysięgłych stanął Wasyl Łuciów, oskarżony o zbrodnię z paragr. 58 c.

Po przesłuchaniu świadków i przemowie prokuratora i obrońcy, sędziowie przysięgli zaprzeczyli postawione im oba pytania, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający od winy i kary.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności, zgadzając się na wypuszczenie oskarżonego na wolną stopę.

Trybunałowi przewodniczył r. Meyer, osk. prok. Gürtler, bronił adw. dr. Głuszkiewicz.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.